

# Warsan Shire: \* Home \* / \* Dom \*

## **Dom**

*(tł. Ela Binswanger)*

nikt nie opuszcza domu chyba że

dom to paszcza rekina

biegniesz tylko wtedy do granicy

gdy widzisz że całe miasto biegnie

twoi sąsiedzi biegną szybciej niż ty

oddech zdziera do krwi ich gardła

chłopak z twojej szkoły

który całował cię do utraty tchu za starą fabryką cyny

trzyma broń większą od samego siebie

opuszczasz dom tylko wtedy

gdy dom nie pozwala ci zostać

nikt nie opuszcza domu chyba że dom go wypędza

ogień pod stopami

parząca krew w twoim brzuchu

nigdy nie pomyślałabyś że coś takiego zrobisz

dopóki ostrze nie wyrżnie groźby na

twym karku

i nawet wtedy niesiesz hymn pod

oddechem

jeszcze tylko darcie paszportu w toalecie na lotnisku

ze szlochem gdy przy każdym strzępie papieru

staje się jasne że to zamyka powrót

musisz zrozumieć

nikt nie wsadza swoich dzieci do łodzi

chyba że woda jest bezpieczniejsza niż ziemia

nikt nie miażdży swoich dłoni

pod pociągami

pod wagonami

nikt nie spędza dni i nocy we wnętrzu ciężarówki

karmiony gazetową papką chyba że przejechane mile

oznaczają coś więcej niż podróz

nikt nie czołga się pod zasiekami

nikt nie chce być bity

pożałowania godny

nikt nie wybiera obozów dla uchodźców

i nie obnaża najbardziej wrażliwych

na ból miejsc

albo więzienia

ale więzienie jest bezpieczniejsze

niż miasto ognia

i jeden strażnik więzienny

w nocy

jest lepszy niż ciężarówka

mężczyzn wyglądających jak twój ojciec

nikt nie mógł tego znieść

nikt nie miał dość odwagi

żadna skóra nie byłaby wystarczająco twarda

ci

wracajcie-do-siebie-czarni

uchodźcy

brudni imigranci

osoby ubiegające się o azyl

wysysający nasz kraj do sucha

czarnuchy z wyciągniętymi rękami

o obcym zapachu

dzikusy

schrzanili swój kraj a teraz chcą

spieprzyć nasz

jakich by nie użyć słów

brudasy

nadstawiacie grzbiety

może dlatego że cios jest łagodniejszy

niż oderwana kończyna

albo że słowa są zawsze delikatniejsze

niż czternastu mężczyzn między

twoimi udami

zniewagi są łatwiejsze

do przełknięcia

niż gruz

niż kość

niż ciało twojego dziecka

w kawałkach

chcę do domu

ale dom to paszcza rekina

dom jest lufą pistoletu

i nikt nie opuszcza domu

chyba że dom wygoni go na brzeg

chyba że to dom ci kazał  
zabierać się  
zostawić swoje ubrania  
czołgać się przez pustynię  
przeprować przez oceany  
top się  
trwaj  
głoduj  
błagaj  
chowaj dumę  
twoje przeżycie jest ważniejsze

nikt nie opuszcza swojego domu póki nie usłyszy w uchu zdyszanego głosu swojego domu  
mówiącego  
rzuć mnie  
uciekaj ode mnie już  
nie wiem czym się stałem  
ale wiem że wszędzie  
jest bezpieczniej niż tutaj

\*

## **Home**

no one leaves home unless  
home is the mouth of a shark  
you only run for the border  
when you see the whole city running as well

your neighbors running faster than you  
breath bloody in their throats  
the boy you went to school with  
who kissed you dizzy behind the old tin factory  
is holding a gun bigger than his body  
you only leave home  
when home won't let you stay.

no one leaves home unless home chases you  
fire under feet  
hot blood in your belly  
it's not something you ever thought of doing  
until the blade burnt threats into  
your neck  
and even then you carried the anthem under  
your breath  
only tearing up your passport in an airport toilet  
sobbing as each mouthful of paper  
made it clear that you wouldn't be going back.

you have to understand,  
that no one puts their children in a boat  
unless the water is safer than the land  
no one burns their palms  
under trains  
beneath carriages  
no one spends days and nights in the stomach of a truck  
feeding on newspaper unless the miles travelled  
means something more than journey.

no one crawls under fences

no one wants to be beaten

pitied

no one chooses refugee camps

or strip searches where your

body is left aching

or prison,

because prison is safer

than a city of fire

and one prison guard

in the night

is better than a truckload

of men who look like your father

no one could take it

no one could stomach it

no one skin would be tough enough

the

go home blacks

refugees

dirty immigrants

asylum seekers

sucking our country dry

niggers with their hands out

they smell strange

savage

messed up their country and now they want

to mess ours up

how do the words

the dirty looks

roll off your backs

maybe because the blow is softer

than a limb torn off

or the words are more tender

than fourteen men between

your legs

or the insults are easier

to swallow

than rubble

than bone

than your child body

in pieces.

i want to go home,

but home is the mouth of a shark

home is the barrel of the gun

and no one would leave home

unless home chased you to the shore

unless home told you

to quicken your legs

leave your clothes behind

crawl through the desert

wade through the oceans

drown

save

be hunger

beg

forget pride

your survival is more important

no one leaves home until home is a sweaty voice in your ear

saying-

leave,

run away from me now

i dont know what i've become

but i know that anywhere

is safer than here

\*

## **Dom**

*(tł. Justyna Sośnicka)*

Nikt nie opuszcza domu chyba

że dom to paszcza rekina

biegniesz do granicy

tylko jeśli widzisz że biegnie całe miasto

sąsiedzi biegną szybciej niż ty

cholerny oddech w ich gardle

chłopiec z którym chodziłaś do szkoły

który pocałował cię za mną za starą fabryką

trzyma pistolet większy niż całe jego ciało

opuszczasz dom

kiedy dom nie pozwoli ci zostać



nikt nie opuszcza domu chyba że dom goni cię  
ogniem pod stopami  
gorąca krew w brzuchu  
to nie to co kiedykolwiek chciałeś robić  
dopóki ostrze nie uderzy  
w twój kark  
nawet wtedy nosisz hymn

pod oddechem  
tylko rozdarcie paszportu w toalecie na lotnisku  
szlochając przy każdym strzępku papieru  
jasne że nie wrócisz  
musisz zrozumieć  
że nikt nie kładzie swoich dzieci na łodzi  
chyba że woda jest bezpieczniejsza niż ziemia  
nikt nie miażdży ich dłoni  
pod pociągami  
pod wagonami  
nikt nie spędza dni i nocy w żołądku ciężarówki  
karmiony gazetą chyba że przebyte kilometry  
oznaczają coś więcej niż podróż  
nikt nie czołga się pod ogrodzeniem  
nikt nie chce być zniszczony  
żałosny

nikt nie wybiera obozów dla uchodźców  
ani poszukiwania gdzie boli  
najbardziej  
ani więzienia

chyba że więzienie jest bezpieczniejsze  
niż miasta ognia  
i jeden strażnik więzienny  
w nocy  
jest lepszy niż ciężarówka  
ludzi którzy wyglądają jak twój ojciec  
nikt nie mógł tego unieść  
nikt nie mógł tego znieść  
żadna skóra nie byłaby wystarczająco twarda  
wracajcie do domu czarni  
uchodźcy  
brudni imigranci  
osoby ubiegające się o azyl  
wysysają nasz kraj do sucha  
czarnuchy z rękami dziwnie  
brutalnymi  
zepsuli swój kraj i teraz chcą

zniszczyć nas  
jak te słowa  
brudne spojrzenia  
nie martw się  
cios jest łżejszy  
niż złamanie kończyny

słowa są delikatniejsze  
niż czternastu ludzi między  
twoimi nogami  
zniewagi są łatwiejsze  
do przełknięcia  
niż gruz  
niż kości  
niż ciało dziecka  
w kawałkach

chcę do domu  
ale dom to paszcza rekina  
dom jest magazynkiem pistoletu  
i nikt nie opuszcza domu  
chyba że dom zagnał cię do brzegu  
chyba że to dom nakazał  
bierz tyłek w troki  
zrzucić ubrania zostaw je  
czołgaj się po pustyni  
przemierzaj oceany  
toń  
przetrywaj  
głoduj  
błagaj  
schowaj dumę  
twoje przeżycie jest ważniejsze

nikt nie opuszcza domu dopóki dom to nie szorstki

głos w uchu mówiący

odejdz  
uciekaj ode mnie  
nie wiem co się stało  
ale wiem że gdziekolwiek  
jest bezpieczniej niż tutaj

\*

## **Dom**

*(tł. nieznanymi)*

nie porzuca się domu, chyba że  
dom to paszcza rekina  
biegniesz ku granicy tylko wtedy  
gdy całe miasto biegnie razem z tobą  
sąsiedzi biegną szybciej niż ty

a oddech krwawy w ich gardłach  
chłopak, który chodził z tobą do szkoły  
który całował cię do nieprzytomności  
za starą fabryką cyny  
niesie karabin większy od siebie  
porzucasz swój dom tylko wtedy  
gdy dom nie pozwala ci zostać

nie porzuca się domu, chyba że  
dom cię wygania  
ogień pod twymi stopami  
gorąca krew w twych wnętrznościach  
nigdy nawet przez myśl ci nie przeszło  
że kiedykolwiek to zrobisz  
aż ostrze wypaliło swe groźby  
na twojej szyi  
ale nawet wtedy nuczysz hymn pod nosem  
i dopiero w toalecie na lotnisku drzesz swój  
paszport  
szlochając, gdyż każdy kęs papieru  
uświadamia ci, że powrotu nie będzie

musisz zrozumieć  
że nikt nie wkłada swych dzieci do łodzi  
chyba że woda jest bezpieczniejsza niż ląd  
nikt nie parzy swych dłoni  
pod pociągami  
pod wagonami  
nikt nie spędza dni i nocy

w czeluściach ciężarówek

jedząc gazety, chyba że

przebyte mile

oznaczają coś więcej niż podróż

nikt nie przeczołguje się pod płotami

nikt nie chce być bity

być obiektem litości

nikt nie wybiera obozów dla uchodźców

ani rewizji osobistej

kiedy twe ciało rozdziera ból

ani więzienia

ponieważ więzienie jest bezpieczniejsze

niż miasto w ogniu

a jeden strażnik więzienny

nocą

jest lepszy niż cała ciężarówka

mężczyzn w wieku twego ojca

nikt nie mógłby tego wytrzymać

nikt nie mógłby tego znieść

niczyja skóra nie byłaby dość twarda

te

ciapaci do domu

uchodźcy

brudni imigranci

azylanci

wyzyskiwacze naszego kraju

żebrzące czarnuchy

śmierdziele  
roznoszące pasożyty  
rozwalili swój kraj, a teraz chcą  
rozwalić nasz  
jak te słowa  
te nienawistne spojrzenia  
spływają po tobie  
może dlatego, że uderzenie mniej boli  
niż wrywana kończyzna

lub że słowa są łagodniejsze  
niż tuzin mężczyzn między  
twymi nogami  
albo, że obelgi łatwiej  
przełknąć  
niż ruiny  
kości  
niż ciało twego dziecka  
w kawałkach  
chcę wrócić do domu  
ale dom to paszcza rekina  
dom jest lufą karabinu  
i nikt nie porzuciłby domu  
chyba że dom pogoniłby cię na brzeg  
chyba że kazałby ci  
szybciej biec  
zostawić swe rzeczy  
czołgać się przez pustynię  
brodzić przez oceany

tonąć

głodować

zebrać

porzucić dumę

twoje przetrwanie jest jednak ważniejsze

nikt nie porzuca domu, póki dom nie jest

spocynym głosem w twych uszach

mówiącym

uciekaj

uciekaj ode mnie natychmiast

nie wiem, kim się stałam

ale wiem, że wszędzie

jest bezpieczniej, niż tutaj